

## SPRAWOZDANIE

z uroczystej sesji Rady Profesorskiej w Krakowie poświęconej 25 rocznicy święceń kapłańskich i pracy naukowej Kardynała Karola Wojtyły, Arcybiskupa Metropolity Krakowskiego (21. XI. 1971 r.).

Ponieważ Kardynał Karol Wojtyła w październiku i pierwszej połowie listopada przebywał w Rzymie jako uczestnik Synodu Biskupów, obchód jubileuszu 25 lecia jego święceń kapłańskich i pracy naukowej został w Krakowie przesunięty na dzień 21-go listopada 1971 r.

Uroczystość została zainaugurowana Mszą św. koncelebrowaną przez profesorów pod przewodnictwem Kardynała Wojtyły w kaplicy domu biskupiego przy ul. Franciszkańskiej 3. W tymże domu miała następnie miejsce Rada Profesorów.

Radę otworzył ks. prof. dr Stanisław Grzybek. Zwróciwszy uwagę na znaczenie dorobku naukowo-teologicznego Jubilata zarówno na stanowiskach uniwersyteckich w Krakowie i Lublinie, jak i w pracach II-go Soboru Watykańskiego i Synodów Biskupich, wyraził wdzięczność Kardynałowi Wojtyłe jako Arcybiskupowi Metropolicie Krakowskiemu za jego troskę o naukowe środowisko teologiczne krakowskie, a także za staranie o rozwój nauki teologicznej w Polsce, podejmowane na stanowisku Przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski do spraw nauki katolickiej. Wyrazem tych starań był m. in. Kongres Teologów Polskich zorganizowany we wrześniu 1971 r. w Lublinie na K.U.L.

Ks. prof. Grzybek wręczył Kardynałowi Wojtyłe w imieniu teologów i filozofów dwie książki wydane przez nich dla uczczenia jego jubileuszu. Od teologów: *Idee przewodnie soborowej Konstytucji o Kościele*, zaś od filozofów: *Logos i Ethos*.

Okolicznościową prelekcję wygłosił następnie ks. prof. dr Marian Jaworski. Tekst prelekcji zamieszczamy poniżej.

Kardynał Wojtyła podziękował wszystkim za prace złożone mu z okazji jubileuszu i nawiązał do osobistych wspomnień dotyczących jego drogi

kapłańsko-naukowej na różnych etapach, począwszy od czasów studenckich.

W posiedzeniu Rady Profesorskiej oprócz jego członków, wzięła udział także delegacja Wydziału Filozoficznego K.U.L. w osobach dziekana, ks. prof. dra Stanisława Kamińskiego i doc. dr Zofii Józefy Zdybickiej, Ursz. SJK. — Ks. prof. dr S. Kamiński podkreślił w swym przemówieniu więź łączącą Wydział Filozoficzny K.U.L. z Kardynałem Wojtyłą, jako kierownikiem katedry etyki na tymże Wydziale, wyrażając podziękowanie za prace na tym stanowisku i życzliwą troskę o dalszy rozwój Wydziału na stanowisku Przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski do spraw nauki katolickiej.

\* \* \*

Ks. MARIAN JAWORSKI

#### Z PROBLEMATYKI OSOBY

##### W TWÓRCZOŚCI NAUKOWEJ KARDYNAŁA KAROLA WOJTYŁY

*Wprowadzenie dalsze.*

Człowiek przeciwstawia się światu jako całości. To przeciwstawienie jest bezwzględne, a zasadza się na szczególnej rzeczywistości, która nosi miano osoby. Na czym ona polega?

Podjęcie tej problematyki — zauważmy najpierw — jest podjęciem dziedzictwa Objawienia. Człowiek bowiem w starożytności nie posiadał właściwego pojęcia osoby i poza Objawieniem nie można go w ogóle znaleźć (Guardini).

Prawda o Bogu osobowym, „którą człowiek mógłby o własnych siłach odnaleźć, ale faktycznie trzeba było, by wiara ściągnęła jego uwagę na miłość, by dostrzegł to, co kryło się w jego poznaniu, że jest On osobą” (Daniélou), przynosi prawdę o osobie, prawdę o człowieku jako osobie.

W ten sposób człowiek jest obrazem Boga, bo jest osobą i jako osoba przeciwstawia się światu jako całości.

Stąd zaś wypływa dalsze stwierdzenie: poznanie człowieka — osoby, prowadzi do poznania Tego, którego człowiek — osoba jest obrazem.

Prawda o człowieku — osobie, dziedzictwo Objawienia zostaje na nowo, w sposób niespotykany dotychczas, podjęta przez Sobór Watykański II, przede wszystkim w KDK. Równocześnie problematyka antro-

pologiczna staje się naczelnym postulatem odnowy myśli filozoficznej i teologicznej w naszych czasach. Wymaga tego sama misja Kościoła i obowiązek dialogu ze światem.

#### *Wprowadzenie bliższe.*

Problematyka osoby — jak miałem możliwość już zaznaczyć we wstępie do książki *Logos i Ethos* — stanowi też centralne zagadnienie w pracach Kardynała Wojtyły. Jeszcze przed Soborem W. II w *votum* skierowanym do Komisji przygotowawczej, a więc jeszcze przed właściwym Schematem XIII, stanowiącym podstawę obecnej KDK, Bp Wojtyła wskazywał i uzasadniał konieczność podjęcia przez Sobór problematyki osoby w całej rozciągłości.

W studium *Miłość i Odpowiedzialność* zaznaczał: „Refleksja oparta o wymienione źródła (doświadczenie i Ewangelię) prowadzi do personalistycznego ujmowania problematyki seksualno-mażeńskiej, co merytorycznie biorąc wyznacza główną koncepcję książki. Uwydatnia się to już w samym jej planie, gdzie rozdział I nosi tytuł: osoba a popęd, rozdział II: osoba a miłość, rozdział III: osoba a czystość, rozdział IV: sprawiedliwość względem Stwórcy, traktuje może najbardziej ze wszystkich o religijnych założeniach i konsekwencjach personalizmu na odcinku etyki seksualnej...”

To ostatnie stwierdzenie, dotyczące rozdziału IV, stanowi najlepsze przejście i odpowiedź zarazem na obawy i lęki tych, którzy boją się przeakcentowania problematyki antropologicznej, boją się antropocentryzmu: nie ma obawy w dobrze pojętej antropologii na zagubienie teocentryzmu. (Wynika to już zresztą z tego, co było powiedziane wyżej: poznanie obrazu pomaga poznać pierwowzór). Sam Autor zaś, o ile w studium *Osoba i Czyn*, nie chce wkraczać na teren teologii, ale też pozostając przede wszystkim w płaszczyźnie eksplikacji doświadczenia, nie chce odcinać problematyki osoby od jej implikacji ontologicznych, w książce *Miłość i Odpowiedzialność* — pokazuje jak wierność personalistycznej normie i w tym sensie dążenie do maksymalnej autonomii jest równocześnie teonomią, i jak wejście w teonomię, porządek ustanowiony przez Stwórcę, jest wiernością sobie, realizacją swej autonomii i jak tym samym pojęcie heteronomii zostaje właściwie zniesione, nie ma sensu.

#### *Odsłonięcie pierwsze.*

Podejmując a nawet eksponując problematykę osoby, Kardynał Wojtyła staje się także na tym odcinku świadkiem naszych czasów i prawdy Objawienia egzystencjalnie przeżywanej w Kościele. Myślenie autentyczne nie odbywa się nigdy w próżni.

Coraz więcej myślicieli akcentuje udział egzystencji wierzącego w poznaniu filozoficznym, które formalnie niezależne jest od wiary. Wielcy scholastycy, św. Tomasz, św. Bonawentura, byli tej miary myślicielami nie mimo wiary, ale dzięki swej wierze (Gilson).

O klimacie, w którym powstawało studium *Osoba i Czyn*, Kardynał Wojtyła pisał: „Był to klimat Soboru Watykańskiego II, a w szczególności owego zespołu, który na Soborze podjął prace nad Konstytucją duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym. Autor miał szczęście uczestniczyć w tej pracy. W pewnym okresie własne studium o osobie i czynie, oraz wspomniany dokument Soboru powstawały równocześnie”.

Na doświadczenie i Ewangelię, jako na dwa źródła studium *Miłość i Odpowiedzialność* wskazywał Autor we wstępie do niego. Pisał m. in. „Miłość i odpowiedzialność powstała w oparciu o dwa źródła, które równolegle dostarczały do niej elementów ... jednym z dwu źródeł książki niniejszej jest właśnie doświadczenie. Jest to doświadczenie pośrednie, jakiego dostarcza praca duszpasterska ... Funkcja doświadczenia — jeśli chodzi o genezę książki — nie jest zresztą wyłączna i jedyna. Właśnie z uwagi na stan autora działało oprócz doświadczenia, a nawet poniekąd poprzez doświadczenie duszpasterskie, drugie źródło. Tym źródłem nadrzędnym jest Ewangelia, a na jej przedłużeniu — nauka Kościoła. Źródło to pracowało na rzecz przemyśleń, podczas gdy doświadczenie dostarczało faktów do konfrontacji z doktryną”. W przytoczonej wypowiedzi Biskupa Wojtyły mamy przeciwstawioną Ewangelię doświadczeniu i w ten sposób uprzedmiotowioną. Jeśli jednak ktoś odwołuje się do Ewangelii, to jest ona w nim rzeczywistością także egzystencjalną — rzeczywistością przeżywaną.

Nie może być inaczej. Bo przez doświadczenie własne ma się dostęp do rzeczywistości.

Czytamy: „Doświadczenie każdej rzeczy, która znajduje się poza człowiekiem, łączy się zawsze z jakimś doświadczeniem samego człowieka. Człowiek nigdy nie doświadcza czegoś poza, nie doświadczając w jakiś sposób siebie w tym doświadczeniu ... Zachodzą w nim (doświadczeniu) momenty..., które razem składają się na swoisty całokształt doświadczenia tego człowieka, którym jestem ja sam”. Jednak „doświadczenie siebie samego nie przestaje ... być doświadczeniem człowieka, nie wykracza z granic doświadczenia, którym objęci są wszyscy ludzie czy też w ogóle człowiek”. — „Inni ludzie nie pozostają dla mnie tylko jakąś 'zewnątrżnością' przeciwstawną względem mojej własnej 'wewnętrzności'...”

Droga do poznania osoby prowadzi więc przez eksplikację tego, co niesie, co zawiera w sobie doświadczenie, poprzez doświadczenie czynu.

To stwierdzenie posiada dla nas te same dwa wymiary, o których:

pisze Autor: „jest doświadczeniem siebie i jest doświadczeniem człowieka”. To zaś pozwala nam odkrywać poza prawdą o człowieku — osobie, odkrywać — z należytą dyskrecją i szacunkiem, w tym stopniu, w jakim to jest możliwe i w należytych granicach — prawdę Osoby, twórcy *Osoby i Czynu*.” Poza każdym dziełem, zobiektyzowanym czynem, stoi zawsze konkretna osoba.

### *Odsłonięcie drugie.*

Zapytajmy obecnie, co stanowi osobę? Jaką rzeczywistość odsłania nam Autor poprzez całokształt swego doświadczenia?

Nie sposób ukazać wszystkiego. Zwrócimy więc uwagę na niektóre tylko momenty. Spróbujemy to przedstawić w formie „poematu”, albo „hymnu” o osobie, niedokończonych. Chcemy pójść tutaj śladami św. Pawła — w sposób niedoskonały, na ile nas stać — który wymieniając cechy miłości, stworzył w ten sposób o niej hymn. Do takiego przedstawienia skłania nas przede wszystkim sam charakter dzisiejszej uroczystości jubileuszowej.

Na treść naszego hymnu o osobie wybieramy fragmenty dotyczące przede wszystkim związku między osobą a czynem, który ujawnia nam spełnienie osoby przez czyn. To bowiem — jak sam Autor zaznacza — kryje w sobie poniekąd całą problematykę studium *Osoba i Czyn* (156).

### Strofa wstępna:

*Człowiek jest osobą,  
bowiem  
człowiek nie tylko działa świadomie,  
ale także  
ma świadomość tego, że działa  
i że działa świadomie ...  
i to sprawia ...  
że przeżywa swe działanie jako czyn  
jako czyny  
i jako własne.*

### Strofa pierwsza:

*Człowiek jest osobą,  
bowiem  
poprzez wszystko, co czyni,  
a także poprzez wszystko, co w nim się dzieje  
(poprzez obie postacie właściwego sobie dynamizmu)  
staje się coraz bardziej „jakimś”  
a nawet poniekąd coraz bardziej „kimś”.*

*Nade wszystko (staje się)  
przez swoje czyny,  
przez działanie świadome.*

Objaśnienie: „Ta postać ludzkiego „fieri” zakłada więc sprawczość czyli przyczynowanie właściwe dla osoby. Owocem tego przyczynowania, homogenym skutkiem sprawczości osobowego „ja” jest moralność... jako najściślejsza egzystencjalna rzeczywistość związana z osobą jako właściwym sobie podmiotem” (103).

Strofa druga:

*Człowiek jest osobą,  
bowiem  
sam stanowi o sobie.*

Objaśnienie: „Samostanowienie (czyli wola) jest właściwością osoby. Osoba jest mianowicie tym, kto siebie samego posiada i zarazem tym, kto jest posiadany tylko i wyłącznie przez siebie.

*Przez samostanowienie (każdy człowiek)  
aktualnie panuje sobie samemu,  
... sprawuje ... władzę w stosunku do siebie,  
której nikt inny  
sprawować ani też wykonywać nie może.  
Samostanowienie... oznacza równocześnie  
wchodzenie w tożsamość „ja”  
jako w pierwszy i podstawowy przedmiot ...  
Samostanowienie  
jest podstawą dynamiczną „fieri” osoby.*

Strofa trzecia:

*Człowiek jest osobą  
bowiem  
będąc sprawcą czynu  
równocześnie spełnia siebie.  
... urzeczywistnia  
doprowadza do właściwej pełni  
strukturę bycia „kimś”  
strukturę samopanowania  
oraz  
samoposiadania*

Objaśnienie: „Rzeczywistość spełniania siebie przez czyn właściwa jest tylko osobie”.

## Strofa czwarta:

*Człowiek jest osobą  
bowiem  
jest wolny  
w dynamizowaniu swego podmiotu  
zależy sam od siebie  
sam dla siebie  
jest przedmiotem działania.*

Objaśnienie: U korzenia sprawczości osoby odkrywamy w integralnej strukturze jego czynów właściwy moment wolności.

Pogłębienie: „Wolność — ona to stanowi nade wszystko o duchowym dynamizmie osoby. Ona też równocześnie wskazuje na dynamikę spełniania się osoby, jak i jej nie-spełniania się w znaczeniu etycznym. Kryterium podziału i przeciwstawienia sprowadza się do prawdy: osoba jako 'ktoś' obdarzony dynamizmem duchowym spełnia się poprzez dobro prawdziwe, nie spełnia się natomiast poprzez nieprawdziwe dobro”. O ile „ontologicznie każdy czyn jest spełnieniem osoby”, to „aksjologicznie jednak owo spełnienie jest spełnieniem tylko przez dobro, przez zło moralne natomiast jest poniekąd nie-spełnieniem... Wartości moralne bowiem są tak istotne dla osoby, że prawdziwe jej spełnienie dokonuje się nie tylko przez sam czyn, ile przez moralną dobroć tego czynu”.

## Zebranie:

*Człowiek jest osobą  
bowiem  
ma świadomość tego, że działa  
i, że działa świadomie  
poprzez wszystko, co czyni  
staje się coraz bardziej „kimś”  
sam stanowi o sobie  
będąc sprawcą czynu  
spełnia siebie  
jest wolny.*

## Zakończenie.

Wypada nam przerwać na tym. Można byłoby ten hymn o osobie dopowiadać znacznie dalej, gdyby czas na to pozwalał.

Nie sposób jednak jego przedmiot przedstawić inaczej. Sama bowiem osoba nie jest nam bezpośrednio dostępna. Osoby dosięgamy przez to, co

stanowi jej wyraz. „Każdy (zaś) czyn jest uzewnętrznieniem osoby, choćby dokonywał się w sposób li tylko wewnętrzny”. Czyn więc jest ściśle związany z osobą, odsłania ją jako swe źródło, choć ta zawsze go przekracza.

Wzięliśmy — stosownie do charakteru uroczystości — fragmenty studium *Osoba i Czyn*, mówiące o spełnianiu osoby przez czyn. Na tej jedynej dostępnej nam drodze zbliżyliśmy się do człowieka jako osoby, i zarazem odkrywaliśmy ją. Można zapatrzeć się duchowo w osobę, wnikając coraz głębiej w rzeczywistość tego, *quod est perfectissimum in tota natura*.

Równocześnie, zgodnie z dwoma wymiarami każdego doświadczenia, jak to już zaznaczone zostało, pozwala nam to na spotkanie z Osobą, która wypowiedziała się w studium *Osoba i Czyn*, a którą dzisiaj szczególnie mamy na względzie.

W obu warstwach doświadczenia zawiera się podstawowa implikacja OSOBY, która jest ponad osobą (człowieka), OSOBY, której czyn jest nią całkowicie, tak, że tworzy z nią tożsamość. Osoby, która jest źródłem każdej osoby, która stanowi ją przez szczególny akt: powołanie.

Jeśli niebiosą głoszą chwałę Najwyższego, to chwałą Boga jest człowiek — jako osoba będący obrazem Boga na ziemi.